

KALENDARZ

Dziś św. Agapita Męczennika.
D. 19 „ Reginy i Rufina W.
„ 20 „ Bernarda Opata.

Cena ogłoszeń.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	11	16

BAROMETR

Wezoraj } pogoda.
Dziś . . . } deszcz.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 18 sierpnia 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

-8- Lat temu około pięćdziesiąt, piękny dziś i stosunkowo obszerny plac przed pałacem Trybunału w alei Józefina, był końskim targowiskiem. Góry gnoju zasłaniały widok na tę albo ową stronę, a furmani z wielkim trudem dźwigali w kubekach wodę z bardzo głęboko w dole płynącej Prosny dla pojenia koni. Ciężkie sypały się złożeńca i przekleństwa z ust ich na ówczesnych „Ojców miasta,” którzy zajęci widać innymi ważniejszymi municypalnemi sprawami, nie pamiętali o doprowadzeniu tego placu do należytego porządku.

Znalazło się wreszcie kilku ludzi dobrej woli, którzy wspólnymi siłami uregulowali tę miejscowość około alei, ułatwili przystęp do rzeki, a nadto zajęli się wykopaniem istniejącej po dziś dzień studni.

Woda w niej okazała się brudną i cuchnącą, tak, że zdjęty ciekawością zbadania przyczyn, magister farmacji i właściciel apteki obok poczty, (zostającej obecnie w posiadaniu jego zięcia pana Lessera) p. Fryderyk Ehm, zajął się chemicznym jej rozbiorem, którego rezultaty stwierdzone badaniami D-rów: Helbicha i Hirschla wykazały, że woda ta obfituje w wysokim stopniu w części żelaziste, i stać się może wyborynym środkiem leczniczym.

Projektował wtedy Ehm usunięcie końskiego targu, wybrukowanie placu, postawienie krytej galerji dla osób pijących wody, wzniesienie łazienek i kursalu na placu, będącym obecnie własnością p. Weilanda, ale pomysł ten zamiast znaleźć poparcie, natrafił (jak zwykle w Kaliszu się dzieje) na szyderstwo i brak wiary, chociaż, jak tego niedawno w „Kaliszaninie” pomieszczone artykuły uzdolnionego lekarza dowodzą, wprowadzenie ich w życie, przyniosłoby miastu znakomite materialne korzyści, a wielu cierpiącym ulgę i pomoc.

Długi jeszcze czas po odkryciu zbawczych przysiółków tej wody, targ koński pozostał siedliskiem kału i niechlujstwa, i trzeba było energicznej pomocy aptekarza Ehma, który własnym kosztem przez lat kilka studnię tą w porządku utrzymywał, oraz wpływów wspomnianych wyżej D-rów: Helbicha i Hirschla, których odnosząca się do tego przedmiotu korespondencja z ówczesną Radą Lekarską, przechowywaną jest podobno w archiwum lekarzy powiatu, — aby zarząd miasta zdo-

był się przecież na wybrukowanie placu i jakie takie wyrestaurowanie studni.

W owych już czasach mnóstwo osób, mianowicie też mniej zamożnych, którym fundusze nie pozwalały wyjeżdżać zagranicę, przybywało do Kalisza szukać ulgi w cierpieniach — i znajdowało ją rzeczywiście; dłażegóżby dzisiaj przy tak olbrzymim postępie chemji, nie można orzec stanowczo, czy woda ta ma istotnie przyznawane jej uzdrawiające własności? a wtedy byłoby grzechem zakopywać skarby, jakie nam sama natura udzieliła.

Przy ułatwiających się z dniem każdym coraz bardziej komunikacjach, przy spodziewanem połączeniu Kalisza z ogólną siecią dróg żelaznych europejskich, skromne źródło w alei Józefina, mogłoby się stać sławnem na świat cały i gromadzić około siebie cudzoziemców, przywożących swe złoto i srebro, w zamian za nic nie kosztującą wodę.

* * Dziś dalipan szczerze żałować nam przychodzi, iż istnieje zasada, niedozwalająca, w imieniu przyzwoitości, poddawać rozbirowi krytycznemu, gry amatorów, wtedy zwłaszcza, gdy niosą talent swój i pracę na ołtarz cierpiącej ludzkości. Dziś bowiem znaleźlibyśmy się byli w przyjemnem położeniu sypania szczegółowych pochwał, bez pogwałcenia prawdy, wszystkim paniom i panom, którzy zgromadzili nas w sobotę w miejscowym teatrze, na przedstawienie amatorskie w połączeniu z wokalno-instrumentalnym koncertem, i wieczór ten w całym tego słowa znaczeniu nam u przyjęmili. Huczne a powtarzane oklaski, do których obecny na przedstawieniu od początku aż do końca JW. Naczelnik gubernji ochoczo się przyłączał, dobitnym są tego dowodem.

Wzmocniona na ten raz zwykła orkiestra pod kierankiem p. Leona Lewandowicza, rozpoczęła widowisko wyborem odegraniem wiecznie cudnej uwertury z „Niemej z Portici” Auber'a, a następnie panna Z. ze śpiewu, a pan Rz. z gry skrzypcowej wywiązali się nie jakby dyletanci, ale raczej jak skończeni artyści, co też powiedzieć musimy o pannach: Da., Kie., Kr. i Sk., oraz panach: Idz. Jaw., Jez. i Wit., którzy komedyjkę Korzeniowskiego „Narzczone” z werwą i życiem oddali. Jednem słowem, wszyscy spełnili swoje zadanie, jak nie można lepiej. Publiczności tylko, a właściwie pewnej jej częście, ośmielimy się zrobić uwagę, iż domaganie się *bis* od amatorki, jest niedelikatnością, za którą w sobotę dotkliwa kara spotkała winnych i niewinnych: nie słyszeliśmy już albo-wiem ślicznej piosenki Zarzyckiego, która, o ile

nam z prób wiadomo, dla grzecznych na niespodziankę nad program była przysposobiona.

Główna chwala sobotniego wieczoru i szczerza zań podzięka, należy się przedewszystkiem niestrudzonej w zabiegach, gdy idzie o pomoc bliźniemu, pani Kr., która ze znajomością najdrobniejszych szczegółów podobnego przedsięwzięcia, (a choć chwilowa tylko, jestto praca Syzyfa, bo ją znamy z własnego doświadczenia) przyjęła na siebie całą organizację i kierunek tej dobroczynnej zabawy. Publiczność też, znając z tej strony panią Kr., z zupełną wiarą pośpieszyła na jej hasło, i uietylko zapefniła, ale przepętniła wszystkie miejsca w teatrze. Energicznie też dopomagał pani Kr. W-ny Prezydent Przedpeński, o ile na to mozolne urzędowe dozwalały Mu zajęcia.

Szczegółowy rezultat materialny wieczoru ogłosimy później, dziś możemy tylko zapewnić czytelników, iż był zadawalniający, a nawet świetny, i to nam nasuwa myśl proszenia wszystkich pań i panów o drugi podobny wieczór *). Przez to albowiem najprzód pomnożyłyby się fundusze dla tych, którym ich najpilniej potrzeba, a następnie dałoby się sposobność bardzo wielu osobom, które z tych albo innych przyczyn nie mogły uczestniczyć w tem istotnem *utile dulci*, do powetowania swej straty.

— Książki mające za przedmiot nabożeństwo do Ś. Józefa Kollegjaty kaliskiej, zdawna wyszły z handlu i stanowią dziś rzadkość. Obecnie Jakób Fingerhut, księgarz kaliski, prosił p. Ad. Ch. miejscowego literata, o napisanie stosownej książki, która pod tytułem „Wieniec Liljowy” wyjdzie ozdobnym drukiem na początku roku przyszłego, a obejmie sobie prócz modlitw używanych, napisane nowo przez Ad. Ch. wraz z pieśniami i hymnami.

— W liście otrzymanym z prowincji, czytamy między innymi: „Przejeżdżając przez Słupcę dowiedziałem się, że tam bezwarunkowo ani w dzień, ani w nocy nie wolno palić ani cygar, ani papierosów na ulicy, i że honorowa straż kolejna, zło-

*) Już w chwili oddania numeru na prasę powzięliśmy z pewnego źródła wiadomość, że widowisko to z bardziej jeszcze urozmaiconym programem, a mianowicie dodaniem żywych obrazów, w niedzielę t. j. 11 (23) b. m. powtórzonem zostanie na korzyść niezamożnych uczniów Gimnazjum, i to po cenie zwyczajnej, a mianowicie 4 rs. 20 kop. za łóż 6-osobową, rs. 3 kop. 15 za 4-osobową, za krzesła czterech pierwszych rzędów po rs. 1 k. 2 i pół, czterech dalszych rzędów k. 77 i pół, pięciu ostatnich po k. 57 i pół, oraz za wejście na parter po k. 30. Bilety zamawiać można u W. Peschkego i w księgarni A. Hurtiga.

NOCNI RABUSIE.

ZDARZENIE ALBO PRAWDZIWE, ALBO PRZY-
NAJMNIJ PRAWDOPODOBNE.

Opowiedział J. M.

W takim, jakim zdołam, rymie,
Powiem historję niedługą:

Był sobie pan z swoim sługą.
Obaj „Jana” mieli imię,
Obaj mieli słabość jednę,
Ze to życie nędzne, biedne,
Jednakowo pragnąc słodziej
Do szynczków lubili chodzić.
(Szynczkiem zwie się w zwykłej mowie,
Każde miejsce, gdzie pić dają;
Gdyż „nalanie” germanowie
„Das Einschenken” nazywają).

Pan i sługa, kawalery,
Bez żon, a więc i bez dzieci,
Powracali do kwatery,
W nocy o godzinie trzeciej.
Nie szkodziło to nikomu,
Każdy się w ten zwyczaj wdrożył,
Iż kto pierwszy stanął w domu,
Ten drugiemu drzwi otworzył.

Było jednak razy parę,
Ze przebrawszy zwykłą miarę,
Mimo stuku, kołatania,
Nie zrywał się nikt z postania.
Więc stanęła taka rada:
„Drzwi zamykać nie wypada.”
Bo pan był pełen nadziei,
Ze gdzie czterech stróżów w domu;
Tam już od nocnych złodziei
Nie zdarzy się złe nikomu.

Jakoż przypadku nie było,
A wygoda, aże miło.

* * *

Aż jakoś po świętym Janie,
Skutkiem zbyt mnogich libacji,
(Libacja to obławanie)
Idąc od stacji do stacji,
Od Jasieczków do Jasieczków,
„Twoje zdrowie — „Nasze zdrowie”
Bóg wie, ile kieliszczków
Zapruszyło obu'm w głowie.

Jan (służący) jakoś wcześniej
Tym razem do domu wrócił.
Rozmierzony, na pół we śnie
Na pańskie łóżko się rzucił,
Zasnął...

zona tak z urzędników wszystkich dykasterji, jakoteż z obywateli i lokatorów co noc obchodzi ulice miasta podzielonego na cztery rewiry. Piękne to jest i chwalebne — nie wiem tylko, czy Stupczanie wytrwają w tem poświęceniu, zwłaszcza gdy nadejdą dni słotne i niepokodne?

Słyszaniem jeszcze, że w tem mieście ma się uorganizować straż ogniowa.

— W posadzie G., w powiecie kolskim, obrano w z. m. wójtem dawnego burmistrza tejże posady p. J., a ławnikiem obywatela ziemskiego p. M. Odtąd sądy gminne i wszelkie sprawy bieżące są wykonywane z całą ścisłością i na podstawie prawa i sumienia, a obaj, tak wójt, jak ławnik z całym poświęceniem służą swej gminie, a przez to i krajowi. Otóż ten p. M. w dniu 13 b. m. przedstawił projekt urządzenia straży ogniowej w tejże posadzie G. Członkowie mogą być honorowi i płatni; wpisujący się ma wnieść jednorazowej składki rs. 10, i corocznie opłacać po 10 rubli, a sam na ten cel ofiarował 50 rubli. Nie wiadomo, czy w G. znajdzie się wielu amatorów do płacenia; w każdym atoli razie chęci p. M. godne są zanotowania.

— Słynny ze swych pastelowych portretów Tytus Maleszewski ma wydać album najpiękniejszych Polak spółczesnych, w stalorytach, mających być wykonanymi w Mnichowie, przez jednego z najznakomitszych rytowników. Słyszeliśmy, że i Kalisz w tym zbiorze pominiętym nie będzie: zapewniano nas, że artysta udaje się w tym celu osobście do Kalisza, przez... Karlsbad.

— W Ciechocinku oczekują temi czasy skrzypka Friemana. Donoszące o tem dzienniki warszawskie, nie piszą, czy jedzie tam z własnego popędu, czy też dostał zaproszenie?

— Śmiejemy się z dziłkich ludzi, lub nad nimi ubolewamy, gdy w opisach dalekich podróży czytają nam przychodzi, iż chcąc dostać owoców, ściągają drzewo. Tymczasem z oburzeniem dowiadujemy się, iż w niektórych miejscowościach na rzekach Prośnie i Warcie, używane bywają obecnie wzbrowione prawem torpille dla łowienia, a raczej zabijania ryb hurtowo. Torpilla jestto rodzaj piorunującego przyrządu, który wybuchając nagle pod wodą, sieje śmierć i zniszczenie naokół, i dla jednej albo dwóch ryb zdatnych na pożywienie, uśmierca mnóstwo zarybku. Czy się to godzi?

— Wyrażenie na afiszach: *Ceny miejsc zwyczajne*, albo *Ceny miejsc, jak na włoskiej operze*, jest u nas niewłaściwością, bo nie na chybił trafił, ale na pewno możemy zaręczyć osoby piszące afisze, iż większa połowa publiczności nie zna tych cen na pamięć. Dawniej, przed ułatwieniem komunikacji, wyrażenie to mogło być mieć prawo obywatelstwa na jakimś partycularzu, posiadającym stały teatr: dziś przy zwiększającym się wszędy ruchu i codziennej zmianie napływowej publiczności, należałoby niedogodność tę usunąć, i pisać wyraźnie, ile jakie miejsce kosztuje.

— Znana w Kaliszu panna Wolska z trupy p. Trapszy, ma wystąpić na scenie warszawskiej w rolach kilku oper lejszego pokroju. Na początek debiutować będzie w „Sydonji” (Dziesięć cór) i w „Metelli” (Życie Paryżki).

— Dawno już zbieraliśmy się zwrócić uwagę, tych, czy tego, do kogo to należy, iż przyklepanie afiszów po rogach ulic o cztery łokcie nad ziemią, chybia swojego celu, gdyż oprócz liter tytułowych, nic więcej zwykłe średniej dobroci oczy śmiertelnika odczytać nie są w możności. W Warszawie

istnieje nawet na to osobny przepis policyjny, iż wszystko, co przez ogół czytaniem być ma, w pewnej, wyraźnie określonej wysokości umieszczonym być winno.

— W dniu 30 z. m., nad wieczorem w Osieku Wielkim, w gminie Budzistaw, miało miejsce następujące zabójstwo: Włościanin Frankowski processował się dość długo z niejakim Wiśniewskim, również włościaninem, o gospodarstwo, z którego nakoniec wyrzucił go wyrok sądowy. Powodowany więc zemstą, uzbroił się w kosę i przybył do Wiśniewskiego, a zastawszy go w podwórzu, zaczął go gonić. Wiśniewski uciekał; nareszcie zmęczony krzyknął na wyglądającego przez okno czterastoletniego syna, aby strzelił w nogi napastnika, gdyż będąc zamożnym kmieciem, miał w mieszkaniu strzelbę. Ten strzelił rzeczywiście, ale czy to skutkiem złej woli, czy nieumiejętnego celowania, trafił Frankowskiego w ciemię i na miejscu trupem położył. Obaj Wiśniewscy, tak ojciec, jak i syn, oddani w ręce sprawiedliwości, a śledztwo sądowe toczy się.

— W domu, w którym mieści się nasza Redakcja, zaszedł wypadek rzadkiej płodności. Suka wyżlica, wydała na świat szesnastoro szczeniąt, z których siedmiu mniej powabnych utopiono, cztery kolejno zdechły, a pięć jak dotąd, wraz z matką najlepszym cieszą się zdrowiem.

— (Art. nad.) — W dniu 4 b. m., doznałam przykrej niegrzeczności w składzie futer i porcelany pana M. Landau w Kaliszu, za którą wprawdzie mogłabym go pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, ale gdy rezultat takowej ograniczyłby się wyłącznie do jego osoby, i mało komu był wiadomym, udaję się przeto pod skrzydła opinji publicznej.

Z tych wyrazów, mógłby błędnie ktoś wysnuć pojęcie, iż wbrew chrześcijańskim zasadom, kieruję się wyłącznie nściwością. Tak nie jest: mnie idzie głównie o to, aby orzeczenie czytających, było postrachem dla innych kupców, podobnego panu M. Landau usposobienia, i przypomniało im, że żyjąc z publiczności, winni jej przedewszystkiem szacunek.

Przybywszy w dniu wspomnianym do rzeczzonego składu dla kupienia futra, nie zdecydowałam się od razu na stanowcze onego nabycie, ale, nie ufając sama sobie pod względem znawstwa, uprosiłam znajomego mi kupca p. J. Troskę, aby mi w tym względzie dopomógł. Pan J. T. zgodził się na moją propozycję, i gdy z okazanych nam skórek nie można było na obszerną salopę, należytego zrobić wyboru, poprosiliśmy o więcej takichowych.

Zamiast uczynić zadość słusznemu naszemu żądaniu, do jakiego najzupełniejsze mieliśmy prawo, p. M. Landau wyrwał nam i te z ręki, które był nam przedstawił, i zapominając o najprostszej przyzwoitości i względach, jakimi najmniej nawet ogłady mający kupiec, kobiety zazwyczaj otacza, dopuścił się uchybiających, a nawet obelżywych wyrazów, które nas do natychmiastowego ustąpienia z jego sklepu skłoniły.

Atoli i na tem nie dość było p. Landau'owi. Dopędził mnie jeszcze na ulicy i tu powtórzył kilka przykrych wyrazów, które dzisiejszy stan oświaty między izraelitami, nawet ze sklepików tandety wyłączył, a które w ustach tak postępowego na pozór kupca i obywatela, tembardziej oburzać muszą.

Czuję się więc w obowiązku ostrzedz czytelników niniejszego pisma, na co narazić się mogą, jeżeli dadzą się złudzić wykwintnej powierzchowności składu p. M. Landau i zewnętrznym pozorom cywilizacji, jakich mu odmówić trudno, i jakie mię właśnie do niego zaprowadziły.

F. Gałczyńska z Kuchar Kościelnych.
— (Art. nad.) — Do anonimistów: „Anonim, który odebrałem z pieczętą pocztą warszawskiej 2/8 o tyle tylko wygląda na fabrykat tamtejszy, że sposób wyrażania się wzięty ze słownika łotrów, gnieźdzących się niegdyś między szycchtami nadwiślańskimi. Anonim ten natychmiast osoba zwana „Dziecięciem” odczytała, co zapewne także dla piszącego anonim, jak i adresującego, będzie wystarczającym, by napaści nikczemnych zaniechali.”
F. C.

— (Nadesł.) — Fryzjer p. Plichta, pracował uczciwie i szlachetnie, dopóki mu zdrowie służyło. Teraz z woli Bożej odjęty mu został najwznieślijszy przymiot: dar zdrowego rozumu. Aby się choć w cząsteczce przyłożył do pomocy należnej nieszczęśliwemu, składał dla niego rubli 2.
Ad.

Różne wiadomości.

— W Gdańsku w teatrze niemieckim dają obecnie przedstawienie, którego nie dozwoliliby bezwątpienia u siebie żadne inne państwo chrześcijańskie; grają tam dramat p. t. „Zamach na ks. Bismarka albo Internacjonal w Kissingen.” Między występującymi w nim osobami, jest także arcybiskup Ledóchowski, niemniej książę, który w scenie ostatniej stojąc za plecami Kulmanna, trzymającego w ręku pistolet, upomina go, aby nie drżał, lecz celował w samą pierś Bismarka, po czem udziela mu błogostawieństwo. Po strzale motłoch z za sceny sprowadza kilku zakonników, a heca z nimi wieńczy całe dzieło. Dzieje się to wszystko w obec policji, która dozwala podżegania namiętności przeciw religji i duchowieństwu.
(W.)

— W Petersburgu z d. 1/13 b. m. rozpoczął się międzynarodowy kongress farmaceutyczny odbywający się co cztery lata w innej miejscowości. Pomiedzy delegatami ze wszystkich części świata, jest i nasz, a mianowicie aptekarz warszawski p. Karol Lilpop b. Prezes Towarzystwa farmaceutycznego.

— D. 20 z. m. w Willimowie kobieta pewna powiła nieżywe dziecię płci żeńskiej, które na tułowiu miało dwie szyje i dwie głowy skończone, wyrosnięte i w rysach twarzy podobne do siebie. Stan zdrowia matki jest zadawalniający. Ktoby życzył sobie dokładniejszych szczegółów, gdzie leży Willimów, zechce zgłosić się o bliższe wyjaśnienie do Redakcji „Kurjera Warszawskiego, skąd tę wiadomość czerpiemy. (Dalszy ciąg numeru 174).

— W Rastorfie w bliskości Kiel, w papierni zaszedł okropny wypadek. Jeden z robotników, zbliżywszy się nieostrożnie do któregoś z kół w pedzie, pochwycony przez takowe, wrzuconym został w kocioł i zmiadzony wraz z materiałem, z którego przygotowywa się papka papierowa; tak, iż po niejakim czasie, nieszczęśliwy ten w papier się zamienił.

Jan (pan) znów dnia tego
Stawiał portwein i szampana
W słynnym handlu Stępkowskiego *),
By uczcić Świętego Jana.

W nieprzytomnym wrócił stanie,
Ledwo trafił na postanie,
A skutkiem potęgi trunku,
Padł nań w odwrotnym kierunku,
Że gdzie była głowa sługi,
Tam pan nogi swe położył.
Coś pomruczał... w czas niedługi
I jego sen ciężki zmorzył.

Gdy przetrzeźwił się po chwili,
Zbudzony, słyszy wyraźnie,
I bynajmniej się nie myli,

Że bardzo blisko ktoś z cicha,
Ale dobitnie, oddycha.
Krzyczy:
„Janie! cóż? spisz błaznie?”

Gdy się zerwać chce z łóżyska
Czyjąś nogę nagle ściska.

„Mam złodzieja! Janie! jakże?
„Wstać nie myślisz?”
„Panie! Panie!
„Jam złodzieja schwytał także!”
(Bo i on też, Jancio drogi
Natrafił na pańskie nogi)
„Ja go trzymam! niech Pan wstanie!”
„Ale i mnie też ktoś trzyma!
„Daj zapałki!”

„Kiedy niema!
„W tem dziś zamieszaniu całym
„Kupić jak raz zapomniałem.”

„Aj! aj! złodziej się wydziera...”

„I mnie także!”
„Niedoługo!
„Duś go! niechaj choć umiera!”
„Lecz i on mię dusi tego!”

„I mnie także!”
„Ach mój Boże!
„Czy nam, że to już po nocy
„Nikt z sąsiadów nie pomoże?
„Gwałtu! ratunku! pomocy!
„Szajka łotrów!”

Szamotania
Dowiodły w końcu do tego,
Że obaj spadli z postania,
A jeden dławił drugiego.
Śród tych gwałtów niestłuchanych,
Kilku sąsiadów przybyło,
A znalazłszy dwóch pijanych,
Całą tę rzecz wyjaśniło.

*) Ognisko wykwiutnych smakoszy i śniadankowiczów w Warszawie.

Według „Breslauer Zeitung” w promieniu rejencji lignickiej, na sto pięćdziesiąt posad nauczycielskich oczekujących zajęcia, zgłosiło się ledwo dwudziestu kandydatów.

W Paryżu coraz więcej samobójstw. Nie mniej, nie więcej, tylko 141 osób podpisało sobie dobrowolnie paszport do wieczności w pierwszych trzech tygodniach zeszłego miesiąca.

(Dok.)— Komory celne, obsługiwane są w Królestwie przez 6,023 osób, mianowicie urzędników 215, oficerów 208 i „objeżdżyców” 5,600. Utrzymanie każdego objeżdżycy i strażnika kosztuje rocznie do 130 rubli. Urzędnicy z oficerami i niższą służbą pobierają razem 1,042,908 rs. rocznie, mianowicie 165 od 500 do 700, 162 od 700 do 1,000, 53 od 1,000 do 1,500, 20 od 1,500 do 2,000, 9 od 2,000 do 2,500, 4 od 2,500 do 3,000, 7 od 3,500 do 4,000. Nadto 11 osób pochodzenia rosyjskiego otrzymuje dodatkowej płacy 2,102 rs. rocznie. Ogólne utrzymanie komór celnych w Królestwie kosztuje rocznie 1,200,500 rs.

Zarząd stadnin rządowych w Janowie składa się z sześciu osób i niższej usługi. Ostatnia zawiera 96 osób, pobierających płacę mniejszą od 300 rs. Jeden urzędnik pobiera 300—500 rs., 1 500—700 rs., 2 od 700—1,000, 1 od 1000—1,500 i 1 2,000—2,500; nadto 1 osoba pochodzenia rosyjskiego, dodatkowej płacy 199 rs. Ogólne utrzymanie zarządu wynosi rocznie 35,951 rs., w tej sumie administracja zajmuje 13,045 rs.

W okręgu naukowym warszawskim, szkołach średnich i wyższych, wykłada 922 osób; personaż zaś z etatową niższą służbą dochodzi do 1159 osób, pobierających razem 1,201,703 rs. Osób 237 pobiera płacę niższą od 300 rubli, 250 od 300—500; 86 od 500 do 700 rs., 158 od 700 do 1000, 194 od 1000 do 1500, 148 od 1500 do 2000, 46 od 2000 do 2500, 29 od 3000 do 3500, 1 od 3500 do 4000, 10 od 4500 do 5000, 2 od 5000 do 6000. Kurator okręgu pobiera pensją wyższą nad 6000 rubli. Oprócz tego 32 osoby pochodzenia rosyjskiego otrzymują dodatkowej płacy 21,854 rubli. Ogólne utrzymanie szkół wyższych i średnich w Królestwie wynosi 1,574,227 rubli.

Prokuratorja Królestwa Polskiego zatrudnia 59 osób, pobierających razem 41,280 rubli, mianowicie: 19 mniej od 300 rubli, 8 od 300—500, 7 od 500—700, 11 od 700—1000, 4 od 1000—1500, 6 od 1500—2000. Naczelną prokuratorja pobiera 3500 rubli. Sumę ogólnego utrzymania prokuratorji budżet oznacza na 52,980 rubli.

W sądownictwie pracuje 1600 osób, pobierających razem 585,469 rubli. Utrzymanie ogólne składu sądów wynosi rocznie 816,809 rubli.

W zakładach dobroczynnych przez rząd utrzymywanych, pracuje urzędników 26; 8 pobiera od 300—500 rubli, 10 od 500—700, 10 od 700—1000 rubli, 1 od 1000—1500 i 2 po 4000 rubli, a na ogólne w tym celu wydatki asygnuje się rocznie 173,839 rubli.

Utrzymanie policji miasta Warszawy kosztuje skarbu 289,075 rubli rocznie; z tej sumy 270,400 rubli, stanowi płacę urzędników wszelkich stopni.

Oprócz wymienionego personażu przy biurach rządowych w Królestwie Polskiem pracuje 1500 kancelistów nieetatowych, pobierających dyety mniejsze od 300 rubli.

W 1340 gminach (w każdej znajduje się jeden wójt i jeden pisarz), urzęduje 2680 osób; ogólny na ten cel wydatek wynosi 1,072,000 rubli; przeciętno na gminę wypada około 400 rubli rocznie.

Nauczycieli w szkołach elementarnych wykłada 2400, płaca każdego mniejszą jest od 300 rubli. Ogólna więc ich pensj summa wynosi 500,000 rubli (G. H.)

Słowo

Nauczycielach elementarnych *)

Czy jest moźolniejszy, kłopotliwszy i niewdzięczniejszy zawód na kuli ziemskiej, a zarazem szczytniejszy i pożyteczniejszy dla społeczeństwa, nad powołanie początkowego nauczyciela? Co do moźolów — w ogóle słyszymy: wolałbym

*) Rzecz tę tem chętniej zamieszczamy, iż pisana jest przez nauczyciela elementarnego, a zatem kompetentnego do zabierania głosu w tak ważnej sprawie, jaką jest stanowisko pierwotnych przewodników ludu. (Przyp. Red.)

najcięższą pracę wykonywać, aby tylko nie mieć do czynienia z dziećmi, — pod tym względem wszyscy się zgadzamy; — co do kłopotów — ileż ich napotyka biedni nauczyciele tak pod względem nauki, jakoteż i wychowania, szczególnie przy nieregularnem uczęszczaniu dzieci do szkoły.

Ileż to dobry nauczyciel ma zmartwienia, jeśli dziecię nie robi należytych postępów w nauce; trudno to pojąć, gdy kto tego nie doświadczał! co do niewdzięczności, tej najwięcej doznaje nauczyciel, i tak: dopóki cię potrzebują, dopóty i znają, inaczej z daleka; jestto istota wyłączna, która w ludziach o tyle tylko budzi interesu, o ile ma się do niej interes. Czyż ubiegają się np. o przyjmowanie nauczyciela w swym domu, jeżeli dziecko nie jest pod jego kierunkiem? (są wprawdzie wyjątki, ale te liczą się do tysiąca nocy), czy zapraszają na jakie zabawy w kółka familijne? czy starają się uprzyjemnić chwile po ciężkiej pracy?! Powie niedojdź: nie można go prosić, boć u niego chuda fara, nie ma stosownego ubrania i t. p. A czyż nieznane ojców naszych przysłowie: „iż nie suknia człowieka, ale człowiek suknię zdobi?”

Ale może za te wszystkie upokorzenia, ciągle trudy, znoje i zawody, wdzięczne jest wynagrodzenie? o! bolesna to strona: kto się nie przyjrzał z bliska życiu nauczyciela, ten nie wie, ile ten ma pod tym względem smutku i dolegliwości; godzien on pożałowania, gdy musi krwawo pracować, a byt jego nie jest dostatecznie opatrzony. Niejedyn powie: ma przecie pensję, mieszkanie, drzewo, kawałek ogrodu i jeszcze inne dodatki; ja wam zaś powiadam, łaskawi czytelnicy, że jeżeli ma do tego lekcje prywatne, które musi odbywać w godzinach spoczynku, wytchnienia, to ledwie koniec z końcem zwiąże — a o losie swych dzieci, czy może bez trwogi pomyśleć? te już w rachunek nie wchodzi. Trzeba się udać do ciotek, wujów, babek etc., lub bez edukacji oddać do rzemiosła. A te lekcje prywatne! to pewnie dochód nielada! ile to ma dzieci po godzinach szkolnych! Mój Boże! jakaż to zwodnicza mara, na jeden miesiąc np. dwunastu, a na drugi dwóch: a zapłata! tu następuje licytacja na *minimum*; dać rubla, a dwa miesięcznie, to już wiele, to zanadto; nie szukają, kto lepiej, tylko kto taniej uczy, aby handel szedł.

Tu znów kto powie: Jakiż to wykształcenie dziecka, na swoją własną krew, na swoje ukochanie, pieczętuję, żałuje kto pieniędzy? to fałsz, to oszczerstwo, kłamstwo! o! nie! ręczę wam słowem uczciwego człowieka, że rodzice, a szczególnie matki, bez targu rzucają hojną dłonią pieniądze dla modystki, dla dentysty za fałszywe szczęki, na teatr, ale na lekcje miesięczne targ i brak.

A składka szkolna? to najhaniebniejsza czarna noc dla nauczyciela. Spytaj Szanowna Publiczności pp. szkolnych kasjerów, ile tam przy płaceniu przekleństw, złorzeczenia?! Każdy grosz łzami żalu obłany; na wódkę, na piwo, rubla wydać, aby kmotra ufetować, to nic; ale dać na szkołę rubla, to gwałt, zdzierstwo, nauczyciel się spanoszy. Ah! kiedyż te składki zniesionemi zostaną! (Najlepiej byłoby wziąć tak, jak odbierają księża, lub urzędnicy powiatu, t. j. z kassy powiatowej). A czy myślicie, że pp. burmistrz, wójci, kassjerzy, nie czują się przeładowani ciężarem szkoły i interesów z nauczycielami? pisaniem rozkładów, zbieraniem składek, utrzymywaniem korespondencji i za co? honorowo; to więc jest łaska, a za tę łaskę musi być wdzięcznym nauczyciel. Spójrzycie w akta, a przekonacie się, ile tam w tym przedmiocie napsuto papieru, i zawsze nauczyciel nie ma racji; pomimo surowych rozporządzeń Władz, on musi pisać rozkłady, on wypisywać kwity, a czyż i gminni pisarze nie żądają niekiedy, aby nauczyciele pomagali im w kancelarji?

Ażaliż znów nie trafimy na takich, którzy, gdy zapłacą nauczycielowi, nie poczuwają się już do żadnych grzeczności i wdzięczności? a czy wiecie wy szan. ojcze lub matko, że za pracę dobrego nauczyciela niema złota, bo za naukę niema ceny, jest ona tylko przypuszczalna. Jeden płaci za wszystkich, wszyscy za jednego; dlatego też widzimy, że żaden nauczyciel nie zrobił majątku, wyłącznie ze swego zawodu. Ale dosyć o tem — jestto przedmiot niewyczerpany.

Czy jest jaki zawód szczytniejszy i pożyteczniejszy nad zawód początkowego nauczyciela? sądzę że nie, bo taki nauczyciel, pierwszy uszlachetnia dziecię, przyszłego człowieka; on wykształca obywatela kraju, ojców rodzin, matki pokoleń; on wiąże węzły społeczeństwa; pod jego przewodem młodzież zaczyna i kończy nauki, gdyż stosunko-

wo jest mała liczba wyżej się kształcących; on to jest duchowym ojcem i matką, bo nie sztuka dać życie, ale to życie wypełnić, natchnąć do dobrego, wlać w młode serca miłość bliźniego, dodać zachęty do życia cnotliwego i pracowitego, to sztuka, której nikt nie ma w ręku, tylko nauczyciel elementarny. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Francuzki dziennik urzędowy donosi o ucieczce Bazaine'a. Śledztwo rozpoczęte.

Półkownik Villete, dawny adjutant Bazaine'a, który dobrowolnie podzielał jego więzienie, aresztowany w Marsylji. Sądzą, że Bazaine uciekł z żoną i dzieckiem na łódce, w której żona jego przybyła go odwiedzić w niedzielę. Niewiadomo w jakim kierunku się udali.

Komendant portu S. Małgorzaty aresztowany. Śledztwo prowadzi generał Levalle.

Bazaine starał się przez swoją żonę o zamianę kary więzienia na karę wygnania z kraju. Gdy tej moralnie bardzo wątpliwej łaski wyjednać dla siebie nie mógł, postarał się o nią *de facto*. Żona, krewni i niezawodnie własni jego stróż, ułatwili mu ucieczkę.

Przewidywanie bliskiego uznania rządu hiszpańskiego nie okazało się zawodnem; zgodnie z niem Niemcy i Anglja najpierwej aktu tego dopełniły, za nim poszła Francja i dziennik madrycki „Imparcial” zapewnia pod datą onegdajszą, że trzy te mocarstwa wyraźnie rząd marszałka Serrano uznały. D. 11 miał przybyć do Wiednia Schweinitz poseł niemiecki dla dobicia rokowań o uznanie prowadzonych z Austriją. Niema wątpliwości, że jeżeli d. 12 b. m. trzy mocarstwa, o których mówi „Imparcial” dopełniły już były stanowczego kroku, to w tej chwili przyłączyć się musiały Włochy. W obec tak zbiorowego wystąpienia, Austrija będzie musiała porzucić swe skrupuły, a co do Rosji, to już dnia 9 b. m. panowało w Berlinie przekonanie, zaznaczone w telegramie londyńskiego „Daily Telegraph,” że mocarstwo to odpowiedziało twierdząco na zapytanie dotyczące uznania. W ten sposób prawne stanowisko rządu hiszpańskiego w obec Europy byłoby już zapewnionem.

Kongres brukselski w tych dniach, jeśli nie dziś już, czynności swoje ukończy. Dotychczas nic o pracach kongresu nie słyhać. Dzienniki przebąkują niekiedy o tem i owem, lecz wskazówek tych z ufnością zupełną przyjmować nie można.

Ogłoszenia.

Książki szkolne

w znacznym zapasie i po cenach najtańszych w księgarni J. Mittwocha w Kaliszu. Tamże **pianino** zupełnie nowe, pod dogodnemi warunkami do sprzedania. (491—4.2)



Feliks Krzyżanowski Artysta Muzyczny, **przeniósł swoje mieszkanie** do domu p. Majznera w Piskorzewskiej ulicy na dole. (480 4-3)

Podaje się do publicznej wiadomości, że **zapis uczniów** do Progimnazjum w Kaliszu, rozpoczął się w poniedziałek 5 (17) b. m., i trwać będzie przez dni 5 — w godzinach: od 9 z rana do 12 i od 4 do 6 po południu, w nowym lokalu przy ulicy Wrocławskie-Przedmieście. (488) **Edward Pawłowicz.**



am zaszczyt zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, że z początkiem roku szkolnego przyjmuję **UCZNIOW NA STANCJĘ**, zapewniając takowym ze swej strony troskliwą opiekę i pomoc naukową.

H. Weidlich, kandydat nauk filologicznych Wrocławskiego uniwersytetu i nauczyciel Progimnazjum; ulica Warszawska Nr. 61, drugie piętro. (481-3-3)

Co żywi człowieka?

Używanie dobrze wyrobionych pokarmów

ważne i niezbędne dla ogółu.

Medal z Wystawy Wiedeńskiej z roku 1873

za Kawę Figową.

Pierwsza w kraju istniejąca parowa fabryka

GUSTAWA RITTER,

w Warszawie przy ulicy Ś-to Jerskiej Nr 24

poleca po cenach bardzo umiarkowanych:

1. Orientalną sultańską kawę figową i w pół funtowych paczkach.
2. Uniwersalną kawę czekoladową i w pół funtowych paczkach.
3. Prawdziwą Karakasową czekoladę.
4. Musztardę Bordeaux najlepszą w stoikach lub na miarę.
5. Cacao w massie.
6. Łupiny od Cacao.
7. Królewski Węgierski Pieprz Paprika.
8. Przyjmuje do palenia kawę zwyczajną.
9. Pulweryzuje wszelkie twarde substancje na jak najmielszy proszek.

przez lekarzy uznane jako zdrowe i dobre.

Obstalunki w jaknajkrótszym czasie uskuteczniam. Embalage gratis. Sprzedaż moich wyrobów odbywa się w wszystkich pierwszorzędnych kupców, w Królestwie i Cesarstwie. Kupcom, aby mogli wyroby moje tanio sprzedawać, odstępuję znaczny rabat, i dla dogodności oddaję także w komis wyż wymienione towary. Przyjmuje niemniej Agentów na Królestwo i Cesarstwo dla dalszego rozgałęzienia moich produktów, za dobrą prowizję. (498 3-1)

Nagrodzony **Medalem Zasługi**

na wszystkich wystawach świata znany powszechnie **proszek** zwierzęcy Hornsteinowski Leopolda Weraera w Wiedniu dla **koni, bydła rogatego i owiec** sprzedaje się w Warszawie w składzie materiałów aptecznych **A. F. Galle** przy ulicy Senatorskiej, na prowincji we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Zamówienia hurtowe przyjmuje w Warszawie dom handlowy i właściciel fabryki **Gustawa Ritter** ulica Ś-to Jerska Nr. 24.

Ceny proszku zwierzęcego: 1 kilogram rsr. 1; 1/2 kilogramu 60 kop.; 1/4 kilogram 40 kop.; **proszek** dla trzody chlewnej pudełko 30 kop.

Każda paczka opatrzona jest dokładnym opisem użycia i wiarogodnymi świadectwami niezrównanej skuteczności tego środka. (499-3-1)

Dominium Złotniki Wielkie

pod Stawiszynem, potrzebuje **pisarza prowentowego** lub młodego człowieka, chcącego kształcić się w gospodarstwie. Wiadomość na miejscu. (501 3-1)

Zawiadamiam Szan. Publiczność m. Łodzi i okolic, iż z dniem 1 sierpnia r. b., otworzyłem w tymże mieście

ZAKŁAD OBUWIA

męskiego i damskiego,

przy ulicy Petrkowskiej Nr 252, naprzeciw hotelu Manteuffla. W magazynie tym oprócz gotowego obuwia, przyjmuję i obstalunki, które na czas umówiony z wszelką starannością wykończam,

(485-3-3)

Winc. Konatowicz.

AGENT

St. Petersburgskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, ubezpiecza od ognia nieruchomości i ruchomości wszelkiego rodzaju. — **Ferdynand Weise.** (489-2-2) Rynek Nr 38.



Jest do sprzedania z wolnej ręki, dom wraz z oficyną, stajniami wielkimi, ogrodem owocowym i warzywnym i z wielkim podwórzem na przedmieściu Stawiszyskim pod Nr 450, dawniej Zajazd Staropolski.

Blizsza wiadomość u właściciela w miejscu. (493)

Zawiadamiam szan. Rodziców i Opiekunów, że otrzymawszy pozwolenie Władzy Naukowej przyjmuję **uczniów** na stół i stancję, zapewniając wszelką opiekę. **Kamilla Gołbiewska,** Tyniec, dom W. Grabowskiego. (502-2-1)

Wspominek historyczny

Kościół Ś. Mikołaja w Kaliszu

przez

Adama Chodyńskiego.

(Z dwiema rycinami. Cena kop. 37 1/2).

Dochód przeznaczony na restaurację powyższego kościoła. Dostać można u ks. Wikarych kościoła Ś. Mikołaja.

Fabryka tkanin metalowych

i wyrobów z drutu

J. R. Richtera,

w Rynku Nr. 35 w Kaliszu.

Poleca wyroby druciane dla fabryk cukru, dla młynów parowych, wodnych, deptaków i fabryk krochmalu. Cylindry, arfy i młynki rozmaitego gatunku do sortowania zboża, krupy, kaszy, oznaczające się równością otworów i przystępami cenami. Arfy do czyszczenia i sortowania wszelkiego zboża zupełnie nowego systemu, którymi zboże jaknajdokładniej oczyszczonym zostaje. Arfy do oczyszczania kąkołu, grochu, konicyzny, cylindry i sita, siatki druciane do okien, kuchaie zimne do suszenia lub zachowania mięsa, klosze do przykrywania sera, koszyki do nożów i wszelkie wyroby w zakres ten wchodzące wykonywa i sprzedaje po cenach przystępnych. (482-2-2)

J. KARMAZYN felczer starszy

otworzył Izbę Felczerską w domu p. Konsztalera na ulicy Sukienniczej pod Nr. 142. Polecając się szanownej publiczności, zadaniem mojem będzie na względy Jej zasłużyć. (483-3-3)

Restauracja

w domu p. Kachelskiej naprzeciw jatek chlebowych przy ulicy Sukienniczej. W restauracji tej dostać można codziennie na śniadanie, oprócz innych potraw, kiełbasę z kapustą, o godzinie 11-ej zaś poledwiec z rożną świeżo i smacznie sporządzoną. W czwartki i niedziele flaki. Na kolację od godziny 9-ej pieczeń wołową z rożną, marynaty ze szczupaka i węgorka i inne. Obiady od godziny 12 1/2 do 4-ej. Przyjmuje także abonament na obiady. (461)

Marcelli Gwiazda.

Niżej podpisany przyjmuje na stancję

UCZNIÓW

tutejszych zakładów naukowych, zapewniając im przyzwoite utrzymanie, najstaranniejszą opiekę, oraz pomoc naukową.

Wieloletnia moja w tym względzie praktyka, może być dostateczną rękojmią dla rodziców i opiekunów, co do moralnego i naukowego kierownictwa powierzonych mi pensjonarzy.

A. Idzikowski,

pomocnik klasowych gospodarzy przy Gimnazjum w Kaliszu.

Stanisław Kowalski,

Pomocnik gospodarzy klas Gimnazjum męskiego w Kaliszu, ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów uczącej się młodzieży, iż tak jak lat poprzednich, przyjmuje

na stół i stancję Uczniów

miejscowych Zakładów Naukowych na umiarkowanych i przystępnych warunkach.

Mieszkanie w domu W. Putawskiego gdzie Gimnazjum żeńskie, w oficynie, pierwsze drzwi na piętrze. (497-3-1)

Osoba mieszkająca w tutęjszym mieście, udziela

MUZYKI NA FORTEPIJANIE

tak w swoim mieszkaniu, jako też w domach rodziców chcących kształcić swoje dzieci. Blizsza wiadomość u wydawcy Kaliszana. (500)

Zawiadamia się niniejszem, że w Noskowie w oberży, jest każdego czasu do

BILLARD

Osoby mające chęć kupna, będą łaskawe się zgłosić do właściciela **AUGUSTA LINKE,** w Noskowie. (494-3-1)

W dominium **Kamionacz** pod m. Wartą jest gotowego do siewu 300 korcy żyta zeelandzkiego. Miejscowy Rządca upoważniony jest do sprzedaży takowego. Ziarno wyborowe. Znajduje się w kantorze Redakcji do obejrzenia. (487-6-1)

Ważna wiadomość!

Papierosy **Petit Canon Roulé** po kop. 50 za 100 sztuk z fabryki **K. Teofilidy.** Skład tych papierosów na Kalisz powierzam p. M. Gutfreund, przy ulicy Wrocławskiej Nr 199. (449-6-5) **K. TEOFILIDY.**

Zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta Kalisza i jego okolic, iż istniejącej **ZAKŁAD PRZYJAZDZKI**

pod firmą H. Plichta i W. Stanisławskiego w domu W. Kempnera, w rynku od ulicy Piekarskiej naprzeciw Dyr. T. K. Z. z dniem 1 lipca r. b. przeszedł li na moją własność, w którym to zakładzie oprócz wyrobów gotowych, przyjmuję wszelkie obstalunki, tak ze swego, jako też z powierzzonego mi materiału po cenach nader umiarkowanych; mi materjału po cenach nader umiarkowanych; przytem znajduje się salon do strzyżenia i fryzowania włosów, **strzyżenie uczni i małych dzieci** po kop. 7 1/2, o czem mam honor zawiadomić **W. Stanisławski,** z Warszawy. (504)

Mam zaszczyt zawiadomić szanowaną Publiczność, że magazyn mój w domu W. Mamrotha z powodu restauracji tymczasowo przeniesiony został do sklepu po Bergemanie, w domu pani Kohn. **Ludwik Porto.** (503-3-1)

Tadecusz Jan Wagner Nauczyciel Gimnazjum Męskiego w Kaliszu, przyjmuje na stół i stancję **uczniów,** uczęszczających do Gimnazjum lub prywatnie się przygotowujących, zapewniając wszechstronną pomoc. Mieszka na Stawiszyskiej ulicy, w domu p. Loewenberga, Nr. 495.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I A	S ł o Ń c a				D n i a				K s i e ż y c a			
	Wschód		Zachód		Długość		Ubyło		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
18 sierpnia — wtorek	4	49 r.	7	17 w.	14	28	1	10	g.	9	13 w.	
19 " — środa	4	51 "	7	15 "	14	24	2	14	g.	9	28 "	
20 " — czwartek	4	53 "	7	13 "	14	20	2	18	g.	9	48 "	